

Dziś w USA kompromituje się neoliberalna dewiacja kapitalizmu

Z prof. Grzegorzem W. Kołodką, ekonomistą, rozmawia Anna Gwozdowska

Kryzys w USA prowokuje zgryźliwe uwagi na temat kapitalizmu. Przypisuje się gospodarce rynkowej brak zasad i chciwość. Czy rzeczywiście kapitalizm jest niemoralny?

Lepiej oceniać nie ogólnikowo kapitalizm, ale jego neoliberalną dewiację. To, co dziś obserwujemy, zwłaszcza w USA, to kompromitacja neoliberalnego modelu gospodarki rynkowej. Rozlewający się kryzys to nie kwestia amoralności jakichś bankierów. Uczciwość i nieuczciwość, podobnie jak głupota, to cechy ponad ustrojowe, których w kapitalizmie bynajmniej nie brakuje, nawet jeśli w podręcznikach piszą inaczej.

Czym jest neoliberalizm?

Neoliberalizm wykorzystuje wspaniałe wartości swobodnej gospodarki rynkowej – demokrację, wolność, prywatną własność, konkurencję, przedsiębiorczość – w niecnym celu. Chodzi o wzbogacanie się tych, którzy i tak już się nieźle wysforowali do przodu kosztem zdecydowanej większości uboższych obywateli. Neoliberalizm to swoiste utowarowienie, wręcz ufinansowanie wszystkiego, prowadzące do uprzedmiotowieniu człowieka przy równoczesnym wyniesieniu na ołtarze pieniądza. To mylenie środków – choćby niskiej inflacji czy prywatyzacji – z celami rozwoju.

Nie sprawdza się teza, że gospodarka najlepiej rozwija się, gdy nikt jej nie przeszkadza?

Bynajmniej. Najlepiej rozwija się wtedy, gdy jej się w tym pomaga. Prostackie podejście do problematyki wzrostu i rozwoju, abstrahujące od kulturowych i instytucjonalnych uwarunkowań tych złożonych procesów, już nieraz narobiło wiele szkód.

Ale my nie jesteśmy zaplątani w kryzys rynkowego sposobu gospodarowania jako takiego. To jest załamanie pewnej koncepcji, ale to jeszcze nie koniec świata, ani nie znowu koniec historii. Żyjemy w czasach zamętu... To nie tylko kryzys finansowy. To fundamentalny kryzys wartości, instytucji i polityki.

Bez wyjątku?

Kryzys nie obejmuje całego świata. Są gospodarki, które mają się zupełnie nieźle. Całą gospodarkę światową w ostatnich pięciu latach cechuje najwyższy w statystycznie

notowanych dziejach wzrost produkcji na mieszkańca. Ale nie jest to już gospodarka zdominowana przez bogaty Zachód. I dobrze, bo jakby była, to by się teraz zawaliła.

Kolejny zakręt historii?

Ani chybi. Globalizacja wymknęła się spod kontroli, przez ćwierć wieku dała się wodzić za nos neoliberalizmowi. I starczy. Teraz musimy zmierzać do takiego modelu rozwoju świata, w którym kraje biedne i średnie, jak Polska, będą się rozwijać szybciej, a kraje bogate wolniej niż do tej pory. To zmniejszać będzie nierówności i rodzące się na tym tle napięcia społeczne i polityczne. Ich nie rozładowuje się spekulując deratywami na rynkach finansowych...

Dla nas kryzys może zatem mieć pozytywne efekty?

Tak, o ile na dłuższą metę uda się spowolnić tempo wzrostu najbogatszych krajów i w ten sposób ułatwić dostęp do nieodnawialnych zasobów surowcowych krajów na dorobku. Tak, o ile wzmocni się wartości i rozwinię instytucje społecznej gospodarki rynkowej. Tak, o ile z obecnego chaosu wyłoni się w trakcie kilkunastu następnych lat nowy globalny ład gospodarczy. Tak, o ile oprze się skuteczną strategią zrównoważonego rozwoju na poprawnej teorii ekonomicznej. Kryzys neoliberalizmu – także w jego naiwnym nadwiślańskim wydaniu – stwarza ku temu historyczną szansę. Trzeba łapać wiatr w żagle, a nie lamentować.

Co zatem wyłoni się z tego zamętu? Co w zamian za neoliberalizm? Nowy pragmatyzm, który proponuje Pan w "Wędrującym świecie"?

Tak, tędy droga. Niełatwa, ale jedynie skuteczna. Potrzebny jest bardziej zrównoważony – nie tylko finansowo i ekonomicznie, ale kulturowo i przyrodniczo – rozwój, który trzeba bardziej nasycić treściami społecznymi. Zdrowy pieniądz i twarde finanse wymagają zdrowego społeczeństwa i twardych norm moralnych. Ale nade wszystko odpowiednich instytucji, czyli zasad uczciwej rynkowej gry. Nadchodzą czasy, w których ciężar będzie się przesuwał od mieć do być, a pewne wartości niematerialne będą wyżej cenione.

To piękne słowa, ale idealistyczne...

Oczywiste, że szybko trzeba wykonać całą mrówczą robotę, aby to bagno spowodowane zachłannością, brakiem profesjonalizmu, niedostatkiem regulacji, fanaberiami w postaci osłabiania państwa usunąć. To będzie bolesne i kosztowne. Już jest. Ten kryzys wszedł w groźną fazę walki o redystrybucję kosztów. Trwa próba przerzucenia kosztów błędów popełnionych w sferze koncepcji i realizacji, polityki i zarządzania na konsumentów i podatników. Trzeba uważać, aby w tej grze nie dać się ograć.

Opowiada się Pan też za społeczną gospodarką rynkową, ale czy to nie trochę utopijnie, jak połączenie ognia z wodą...

Wodę z ogniem można łączyć tak, by para nie szła w gwizdek, jak w populizmie, ani uchodziła na boki, jak w neoliberalizmie, tylko szła w tłoki, jak to proponuję w nowym

pragmatyzmie. I tak jak to z dobrym skutkiem robiłem podczas realizacji "Strategii dla Polski" w latach 1994-97 i 2002-03.

Wyższość społecznej gospodarki rynkowej jest nie tylko udowodniona teoretycznie, ale i wykazana praktycznie.

W jaki sposób?

W każdym bez mała rankingu – dotyczącym jakości kapitału ludzkiego czy stanu zdrowotności społeczeństwa, poziomu korupcji czy dostępu do internetu, przejrzystości regulacji czy zakresu przestępczości, klimatu sprzyjającego przedsiębiorcom czy stanu środowiska naturalnego – na szczytach znajdują się kraje skandynawskie. Nie bez powodu to w Danii żyją najszczęśliwsi ludzie na świecie, a w Finlandii woda najczystsza. Tam też są najmniejsze, jak na wysokorozwinięte gospodarki kapitalistyczne, nierówności społeczne. Nie ma tam antyefektywnościowej urawniłowki, ale też nie ma aspołecznych ekscesów w stylu wolnej amerykanki. Długofalowy sukces można budować tylko na inteligentnej synergii potęgi niewidzialnej ręki rynku z potęgą widzialnej głowy państwa.

Prof. Grzegorz W. Kołodko, dyrektor Centrum Badawczego Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER w Akademii Leona Koźmińskiego, autor bestsellera "Wędrujący świat", w którym nie tylko przewidział nadejście kryzysu, ale pokazuje, jak z niego wyjść i co nas czeka dalej.